Nr. 4 Opłata poczt. uiszczona gotówką Cena 20 gr Egzemplarz Rok II.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego 1918-19 oraz powstańców i wojaków

Poznań dnia 15 lutego 1937 r.

Do szeregów!

Udział inteligencji w pracy organizacyj powstańczych palącą koniecznością

Powstanie Wielkopolskie było wspólnem dziełem szarej, bohaterskiej masy ludowej oraz patrjotycznej, przeważnie z ludu pochodzącej inteligencji polskiej. Na froncie antyniemieckim byliśmy wszyscy jedną o wyzwolenie Wielkopolski solidarnie walczącą gromadą, jedno bowiem wspólne kierowało nami uczucie miłości Ojczyzny i jedna wspólna przyświecała nam w walce myśl o wolnej i zjednoczonej Polsce.

Szarak czy inteligent był na froncie powstańczym tylko żołnierzem zmartwychwstającej Polski i jakiekolwiek różnice stanowe były nam wówczas, mimo różnicy w stopniach i szarżach wojskowych, zupełnie obce. Taka harmonja społeczna panowała w szeregach powstańców wielkopolskich przez cały czas naszej antyniemieckiej kampanii aż do chwili przyłączenia krwią i męstwem naszem wyzwolonej Wielkopolski do Macierzy.

W wolnej i dzięki naszemu zbrojnemu czynowi zjednoczonej Polsce zapanowały znowu, niestety, wśród powstańców szkodliwe, społeczne różnice. Szarak przywarł do szaraka a inteligent zginął w masie swojej sfery. Na palcach można policzyć tych inteligentów — powstańców, którzy biorą udział w życiu i pracy towarzystw powstańczych, służąc w nich swoja wyższą kulturą umysłową szerokiemu ogółowi lepszej, duchowej strawy łaknącej, powstańczej braci. Na palcach policzyć można tych inteligentów-powstańców, ktorry przewodzą dziś w pokoju tym, którym w ogniu walki o Polskę służyli i przewodzili przewidującym rozkazem i patrjotyczną ofiarnością.

Tak się pod tym względem dużo obecnie w czasie pokoju u nas zmieniło, jak gdybyśmy wszyscy byli innymi ludźmi, nie dziećmi jednej matki i nie jedną solidarną, za wolność Ojczyzny każdej chwili życie gotową oddać rodziną.

Tak się od tych pamiętnych czasów dużo w nas i wśród nas zmieniło... Szaraki żyją dla siebie, inteligencja powstańcza także tylko dla siebie, jedni od drugich rozdzieleni barjerą dziwnych, niezrozumiałych uprzedzeń i niechęci.

Czas jednak przekreślić te nieuzasadnione uprzedzenia, czas skończyć z tym sztucznym, przez złe duchy między nas wprowadzonym rozdziałem! Nawołujemy do łączności i jedności szaraków z inteligencją powstańczą, apelując do tejże inteligencji o żywy, liczny udział w pracy i w całem życiu organizacyj powstańczych.

Do wspólnych więc szeregów tak ci, co słuchali, jak i ci, co rozkazywali w walkach powstańców z Niemckmi!

Do wspólnych szeregów wszyscy prawdziwi powstańcy, bez względu na posiadane stopnie i szarże wojskowe! Inteligencja, która jest solą na niwie społecznej i umysłowej narodu, musi spełnić swoją rolę, musi się zbliżyć i zjednoczyć z szarakami tak, jak w owe pamiętne lata walki o wolną Polskę, kiedyśmy to byli wszyscy jednem sercem, jedną duszą i jednem zbrojnem ramieniem, które wyrąbało męstwem oraz krwią swoją dzisiejsze granice odrodzonej Ojczyzny.

Udział inteligencji w pracach organizacyj powstańczych jest palącą koniecznością, jest obowiązkiem, z którego nie może jej zwolnić żadna praca na innem polu.

Ad multos annos!

Srebrny jubileusz kapłaństwa ks. biskupa W. Dymka

Dzień 11 lutego był prawdziwem świętem dla wiernych naszej archidiecezji. Oto w dniu tym ks. biskup Walenty Dymek, sufragan poznański, obchodził 25 lecie kapłaństwa.

Dostojny Jubilat urodził się w r. 1888. W czasie studjów gimnazjalnych w Rogoźnie gromadził już koło siebie młodych patrjotów, kierując ruchem konspiracyjnym. Później w latach 1909—1912 jako kleryk stał na czele wszystkich tajnych organizacyj patrjotycznych w szkołach średnich.

Pierwsze kroki duszpasterskie stawiał w Ostrzeszowie (1912—1916). Młody kapłan zajął się gorliwie robotnikami-wychodźcami, którzy udawali się na roboty sezonowe w obce strony. Ks. Dymek raz po raz wyruszał na niemieckie Pomorze, do Meklemburgji lub na zachód niemiecki i tam prowadził wśród robotników pracę prawdziwie misjonarską. W r. 1916 został sekretarzem generalnym Katolickiego Związku Robotników Polskich. W czasie inflacji, kiedy artykuły codziennej potrzeby stawały się dla robotnika prawie niedostępnemi, powołał do życia spółdzielnie „Zgoda", mające paraliżować wyzysk. Robotnicy, którzy pamiętają jego całkowite oddanie się ich sprawie, do dziś wspominają go wdzięcznym sercem.

Ks. Dymek nie ograniczał swej działalności do spraw robotniczych. Był równocześnie sekretarzem generalnym straży św. Józefa. Należał do współtwórców ruchu spółdzielni spożywców w b. dzielnicy pruskiej. W r. 1918 Jubilat został członkiem Rady Ludowej, w r. 1919 mianowano go kanonikiem Kolegiaty farnej w Poznaniu, sekretarzem generalnym w Tow. Dobroczynności „Caritas". Redagował pierwszego w Polsce „Przewodnika Miłosierdzia" i był współzałożycielem „Przewodnika Społecznego". Zasłużył się również przy założeniu Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu. W Seminarjum Duchownem w Poznaniu Biskup-Jubilat wykładał nauki społeczne. J. Em. ks. kardynał Prymas August Hlond, oceniając w pełni pracę i zasługi ks. kan. Dymka, przedstawił go Stolicy Apostolskiej jako kandydata na biskupa sufragana archidiecezji poznańskiej. Oj-

DR. LUDWIK RZĄDKOWSKI
b. d-ca baonu średzkiego.

Chrzest ogniowy
drugiej kompanji średzkiej



Dr. Ludwik Rządkowski
autor niniejszego artykułu, dowódca baonu średzkiego w boju pod Szubinem.

Po wyjeździe I kompanji średzkiej w porannych godzinach dnia 28 grudnia 1918 na pomoc Poznaniowi zgłaszali się w ciągu tegoż dnia liczni ochotnicy z dalszych zakątków powiatu średzkiego, zaalarmowani w nocy z dnia 27 na 28 grudnia 1918 r. przez Wacława Łuczaka ze Środy oraz innych gońców, którzy roznosili wieść o ruchu wolnościowym w Poznaniu od sioła do sioła, od chaty do chaty. Gromadzących się w Środzie powstańców przydzielał adjutant komendanta miasta, Janusza Milewskiego z Jarosławca, niezwykle ruchliwy sierżant z armji pruskiej, Edmund Bembnista ze Środy, który nie ustawał w pracy organizacyjnej, mając zamiar wyruszyć na czele tej drugiej kompanji średzkiej na front walk.

Rdzeń II kompanji średzkiej stanowiły oddziałki powstańców, utworzone w dalszym promieniu od miasta Środy, które nie zdążyły przybyć na czas, aby wyruszyć wspólnie ze średzianami do Poznania. Takie oddziałki tworzyły się samorzutnie z inicjatywy żołnierzy z armji pruskiej, którzy po wybuchu rewolucji niemieckiej przybyli do domów.

Większy oddziałek zorganizowali w Pięczkowie, na ostatnich krańcach powiatu, Leon Kasprowiak, późniejszy dowódca 2 kompanji średzkiej oraz jego sierżant sztabowy, Walenty Grzelaszyk. Nie oglądali się oni na nic, ale przygotowywali się samorzutnie do rozprawy orężnej z Niemcami, nie poddając się żadnym nieuzasadnionym nadziejom. Na żołnierza ludzie ci przekształcili się szybko w armji niemieckiej, na żołnierza tem celniejszego, iż nietylko mogli i umieli działać samodzielnie, świadomie stawać do wykonania tych lub owych forteli wojskowych, ale, że ożywiał ich duch bezsprzecznie wielki, bo odznaczali się patrjotyzmem podniosłym, który stawał się im dźwignią w trudach obozowych i w walkach z przemożną przewagą wroga.

Ducha i wiarę w zwycięstwo sprawy naszej dodawały tworzącym się hufcom powstańczym napełnione gorącą miłością Ojczyzny i pełne głębokiego

ciec św,, przychylając się do tej prośby, mianował ks. kan. Dymka biskupem Madyteńskim w dniu 15 maja 1929 r.

J. Eks. ks. biskup W. Dymek to jedna z najpiękniejszych i najbardziej twórczych postaci wśród duchowieństwa polskiego. Wielki działacz społeczny oraz narodowy, oddany sługa Kościoła, interesuje się ks. biskup Dymek wszystkiemi palącemi zagadnieniami naszej doby.

J. Eks. ks. biskup Dymek przebywa od dłuższego czasu w Warszawie w sprawach sekretarjatu Episkopatu Polskiego. Prace te potrwają jeszcze przez czas dłuższy. Powrót do Poznania nastąpi w kwietniu i wówczas też przewiduje się uczczenie Dostojnego Jubilata w Poznaniu. Na dzień swego jubileuszu J. E, ks Biskup udał się do Częstochowy, ażeby pomodlić się u stóp Królowej Korony Polskiej.

Dostojnemu Jubilatowi towarzyszą w 25 lecie pracy kapłańskiej najserdeczniejsze życzenia wiernych całej rozległej naszej archidiecezji poznańskiej! Wszyscy dobrzy Polacy i katolicy życzą Mu, by jak najdłużej mógł pełnić swój wysoki urząd dla dobra Kościoła i narodu.

Jako wybitny niepodległościowiec ks. biskup Dymek jest ideowo mocno związany z powstańcami wielkopolskimi. Przeto w imieniu całej braci powstańczej składamy Dostojnemu Jubilatowi na tej drodze gorące życzenia: **ad multos annos!**

Idea-mogiły-pomniki

Co zmusza nas stać wiernie przy starym sztandarze?

Należymy do odłamu powstańców wielkopolskich, którzy związani są bardzo silną nicią sympatji, wspomnień i wspólnych przeżyć z poległymi bohaterami a naszymi towarzyszami broni z okresu walk o wyzwolenie Polski Zachodniej z pod niemieckiej przemocy. Ponadto wiąże nas z pamięcią poległych bohaterów powstania wielkopolskiego nieśmiertelna idea wolności, która nas wiodła w latach 1918 i 19 w krwawe boje i która przyświeca dziś— wszystkim naszym myslom i czynom w pracy dla niepodległej i zjednoczonej Polski. Istnieją obok powyższych, moralnych węzłów, które nas łączą nawet po śmierci z towarzyszami broni w jedną powstańczą rodzinę, inne, bardziej już realne rzeczy, które także o każdej godzinie nam przypominają, że zgon nie rozłącza ludzi, że czasem nawet jeszcze bardziej ich zbliża i jednoczy. Temi realnemi, spajającemi nas rzeczami to mogiły i pomniki naszych braci powstańców, wystawione ku ich wiecznej u potomnych pamięci naszemi własnemi rękami.

---

uczucia przemówienia proboszcza średzkiego, ks. Mieczysława Meissnera. Formująca się kompanja została umieszczona w szkole katolickiej przy ul. Lipowej, a o aprowizację dla niej starali się Andrzej Derczyński oraz siostra Joanna Priess.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że zapał do sprawy naszej w szerokich masach rodził się z zapału w organizatorach, bo szary powstaniec średzki, tak samo jak każdy powstaniec wielkopolski, nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest bohaterem, bo, idąc na całopalną ofiarę z zapałem i spokojem, nie mierząc okiem przepaści, w którą rzucał swe życie i mienie, spokój i przyszłość rodzin, zapełniał swem istnieniem przepaść niedoli Narodu, stając się podłożem, na którem wyrastało bujnie drzewo Niepodległości dla następnych pokoleń.

Pierwsze dni stycznia 1919 r. dały oddziałom powstańczym pełne zwycięstwo. Niemcy byli poprostu zaskoczeni i nie orjentowali się w sytuacji. Nie dawali oni jednak za wygraną, ale koncentrowali swe siły na linji Szubin, Gniewkowo, Bydgoszcz i Toruń, aby ponownie natrzeć na powstańców, którzy ich jednak ubiegli, atakując Szubin dnia 8 stycznia 1919 r. Potyczka z powodu nieskoordynowania działań bojowych skończyła się dla nas porażką. W dniu tym poległ pod Szubinem waleczny Józef Codrow, dowódca oddziału kcyńskiego, oraz został ciężko ranny d ca baonu wrzesińskiego, Władysław Wiewiórowski.

Na pomoc zagrożonym północnym powiatom Wielkopolski wystawił powiat średzki dwa oddziały powstańcze i to: pluton nekielski, który przydzielony został do 2 kompanji wrzesińskiej oraz 2 kompanję średzką, którą prowadził Antoni Pośpieszalski ze Środy, przejmując nad nią komendę dnia 3 stycznia 1919 roku. Sierżantem sztabowym kompanji tej był początkowo Wincenty Jankiewicz, który jednakowoż na front nie wyszedł, a później Stefan Szarzyński

Kompanja podzielona była na trzy plutony, któremi dowodzili: Leon Kasprowiak z Pięczkowa, Stanisław Strauchmann z Śniecisk i Wincenty Siwek z Marjanowa Dominowskiego. Została ona uroczyście zaprzysiężona we wtorek dnia 7 stycznia 1919 r., a już w następnym dniu otrzymała rozkaz, aby się przygotować do wymarszu. Kierownicy bowiem nieskoordynowanych oddziałów w Gnieźnie, widząc jasny plan Niemców zabrania Gniezna, rozpoczęli szybko organizowanie stałych, karnych drużyn. W nocy z dnia 8 na 9 stycznia 1919 r. ściągano posiłki z wszech stron. 2 kompanja średzka stanęła gotowa do wymarszu o godz. 6 rano, aby się załadować na pociąg, odchodzący w kierunku Poznania. Stanęła tam około godz. 10 przedpołudniem. Tu jednak nikt nie umiał wskazać jej dowódcy, dokąd się ma z nią udać i dopiero w południe została ona zaopatrzona w broń i amunicję oraz otrzymała obiad z kuchni dla jeńców.

Po południu o godz. 4 stanęły na dworcu inne jeszcze oddziały poznańskie pod dowództwem pporucznika Stanisława Śliwińskiego, aby się rownież załadować i wyjechać do Kcyni a stąd wyruszyć pod Szubin. Wyjechały tam: bataljon piechoty, szwadron konnych strzelców, 4 działa polowe i 2 haubice.

Do drugiej kompanji średzkiej, która liczyła 84 ludzi, przydzielił ppor. Śliwiński przed odjazdem do Gniezna około 30 wywiadowców z kompanji Kalinowskiego pod komendą Leona Karlewicza z Poznania, który został równocześnie zamianowany dowódcą 2 kompanji średzkiej w sprawach dotyczących działań bojowych, ponieważ Antoni Pospieszalski nie miał w nich doświadczenia, bo służył w pruskie- armji w ciężkiej artylerji. Dowódca baonu, ppor. Śliwiński nazwał kompanję tą 5 kompanją po-

Idea wolności — mogiły i pomniki bohaterów — oto trzy silne łańcuchy, które nas mimo śmierci ku sobie ciągną i które nas zmuszają stać wiernie przy tym samym starym sztandarze, który nas prowadził w pamiętnych latach powstania ku pełnemu nad wrogiem zwycięstwu.

Marsz. Śmigły - Rydz powiedział przy pewnej okazji te piękne słowa:

„Od mogiły żołnierza nie odchodzi się ze złamaną duszą. Nie odchodzi się z poczuciem klęski i beznadziejności, ale z niezbitem przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość ducha, wartość nie moja, nie twoja, ale nas wszystkich — wartość należąca do całego narodu. Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie trwała i żyła. W naszych szkołach dzieci powinny poznawać nazwiska poległych swej gminy, czy miasta. To powinno wchodzić w program nauki i być pierwszą nauką o Polsce".

Piękne te słowa brzmią, jakby były wyjęte z pod serca każdego wielkopolskiego powstańca. Czujemy wszyscy w tej sprawie tak samo, jak marsz. Śmigły-Rydz, czczenie bowiem pamięci poległych za Ojczyznę uważamy również za pierwszy moralny nakaz i obowiązek pozostałych przy życiu. I dla tego musimy stać wiernie przy starym sztandarze, musimy się bronić przed bałamuctwami tych, którzy pod pozorem konsolidacji napędzają bezkrytycznych naszych druhów do jednego bezbarwnego stada Chcemy i musimy pozostać sobą chociażby ze względu na moralny obowiązek, który nam nakazuje pamiętać o mogiłach i pomnikach naszych bohaterów i towarzyszów broni z doby powstania. Gdy zwiniemy nasz sztandar gdy utoniemy w morzu niezorganizowanej jeszcze masy, do której przylgnęło wiele osobników z powstaniem nic nie mających wspólnego, któż wtedy otoczy należytą opieką mogiły naszych poległych braci, któż pomyśli o odnowieniu pomników naszym kosztem i naszemi wybudowanych im na chwałę rękami?

Zresztą czy wogóle warto zaprzątać sobie głowę tak zwaną konsolidacją powstanców choćby na gruncie Poznania, gdzie obok dwóch najstarszych, zasłużonych towarzystw powstańczych, mianowicie obok Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 r. im. Ignacego Paderewskiego i Tow. Powstańców i Wojaków im Fr. Ratajczaka, istnieje w tej chwili 64 drobnych, bez żadnego znaczenia organizacyj powstańczych, wydzierających sobie podstępem członków, demoralizujących szerokie masy powstańczej braci?

Wszystkie te namiastki towarzystw powstańczych istnieją wbrew przepisom ustawy o stowarzyszeniach i prędzej czy później będą musiały być zlikwidowane przez władze. Czyż więc warto zadawać się wogóle z niemi pod pozorem konsolidacji powstańców, do której one szczerze nie dążą, mając na widoku egoistyczne cele swoich prowodyrów?

Jak państwowo obojętne są te drobne a liczne pseudoorganizacje dowodem tego fakt, że na

---

znańską a oficjalnie jako jej dowódca figurował Leon Kurlewicz.

Kompanja ta załadowała się wieczorem dnia 9 stycznia 1919 r. o godz. 16 do Gniezna, dokąd przybyła o godz. 23. Przybywszy na miejsce, udał się cały transport do koszar na spoczynek. Tu stwierdzono, iż z kompanji średzkiej zdezertowało 5 powstańców.

W dniu następnym w godzinach przdpołudniowych odbyła się zbiórka wszystkich oddziałw powstańczych, znajdujących się w Gnieźnie oraz zaprzysiężenie ich przez ks. proboszcza Zabłockiego. O godz. 10 tego samego dnia odbyła się narada wojenna w Kasynie oficerskim koszar kawalerji pod przewodnictwem szefa sztabu Mieczysława Palucha i pułk. Kazimierza Grudzielskiego.

Sytuacja przedstawiała się tak, że Niemcy zajęli byli Szubin, Żnin, Łabiszyn i Złotniki z zamiarem maszerowania na Gniezno i Inowrocław, celem odcięcia Wielkopolski od Kongresówki. Zadaniem naszem było pobicie nieprzyjaciela i wyparcie go poza linję Noteci. Plan Palucha, przeciwko któremu oponowała początkowo część zebranych dowódców, opierał się na zaatakowaniu Szubina nie jak dotychczas, od południa, bo tu trzebaby się było posuwać po nizinie w otwartem polu, ale od północy, z lasów szubińskich.

W myśl tych postanowień wyjechała 2 kompanja średzka wraz z innemi oddziałami tegoż samego dnia, tj. 10 stycznia 1919 r. do Kcyni. Odjazd nastąpił o godz. 16 a przyjazd do Kcyni o godz. 24. Oddział został zakwaterowany w domach prywatnych i w Seminarjum Nauczycielskiem.

Duch w kompanji był dobry, natomiast poznaniacy byli mniej zdyscyplinowani. Karlewicz miał na nich bardzo mały wpływ a jaki taki rygor utrzymywał pomiędzy nimi jedynie kapral Wulert.

W myśl planu działania miał oddział Śliwińskiego zaatakować Szubin z Łachowskich lasów, oddział Beutlera od zachodu, od strony Pińska, oddział zaś gnieźnieński Kittla miał stanowić osłonę dla oddziału walczącego od północy.

Rano, dnia 11 stycznia 1919 r. o godz. 6, odbyła się zbiórka oddziałów na rynku w Kcyni, a o godz. 7,30 nastąpił wymarsz. Druga Kompanja średzka maszerowała jako osłona artylerji zupełnie na tyłach posuwającego się baonu Śliwińskiego w kierunku Słonaw i Grzecznej Panny. Pódczas pochodu artylerja nasza oddała dwa strzały w kierunku dworca kolejowego w Szubinie. W Grzecznej Pannie nastąpił mały postój, poczem dalszy marsz na drodze leśnej, prowadzącej do szosy Szubin-Nakło, oraz samą szosą do skraju lasów. Tu rozwinął się oddział Śliwińskiego w szyk bojowy. Prawe skrzydło oddziału stanęło na wysokości Nowego Dworu, na lewem zaś skrajnem skrzydle stanęła 2 kompanja średzka. Tuż za nią stanęły działa i komp. kulomiotów Nowaka z Wrześni.

Kompanja Nieżychowskiego średzka miała początkowo stanowić osłonę artylerji, ale została ona zużyta do natarcia na cmentarz, położony nad szosą, wiodącą do Szubina i do majętności Szubska-wieś. Około godz. 15 maszerując w tem ustawieniu przez zarośla sosnowe w gęstej mgle, dotarła 2-ga komp. średzka do krańca zalesienia przed Szubskąwsią, skąd widoczne były słabo zarysowujące się

nabożeństwie w dnia imienin Głowy Państwa w poznańskiej Farze zjawił się w kościele jedynie poczet sztandarowy Tow. Uczestników Powst. Wlkp. 1918/19 im. Ign. Paderewskiego. Te 64 drobnych oganizacyj nie pamiętało o uczczeniu swoim udziałem w nabożeństwie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Idea — mogiły — pomniki oto mur, który nas dzieli od pustych blagierów i nakazuje nam iść w przyszłość własną drogą dla dobra powstańców wielkopolskich i na chwałę imienia naszych towarzyszów broni, ktorzy w wspólnym za Polskę boju oddali swe cenne życie.

Różnica charakteru dwóch narodów

Traktaty są dla Niemców tylko „świstkiem papieru"

Na łamach „Kurjera Warszawskiego" ukazał się ostatnio interesujący artykuł znanej działaczki, Izy Moszczeńskiej, p. t. „Dwa Traktaty Wersalskie."

Znakomita publicystka omawia w nim stosunek Niemiec do swoich zobowiązań politycznych, przeciwstawiając francuską uczciwość niemieckim krętactwom.

Pierwszy traktat wersalski 1871 roku — pisze Iza Moszczeńska — to data narodzin cesarstwa niemieckiego, to jest cesarstwa Hohenzollernów. Drugi w 1919 — to data śmierci tegoż cesarstwa.

W lipcu 1870 roku, gdy wybuchła wojna francusko-pruska, świat był tym nagłym wybuchem zaskoczony. Nikt zrazu nie rozumiał, o co poszło. Żadna chmura na europejskim horyzoncie nie zapowiada tej burzy. Najgorzej dla Francji, bo i ona okazała się zaskoczona znienacka, a zatem zupełnie nieprzygotowana. Natomiast znakomicie przygotowane okazały się Prusy. Politycznie książę Bismark, strategicznie obmyślił cały plan gry generał Moltke. To też od pierwszej chwili akcja wojenna rozwijała się planowo z ogromną konsekwencją, jak na szachownicy. Tą szachownicą była od początku do końca ziemia francucka. Upojone triumfem Prusy przez kilka następnych 10-leci święciły „dzień Sedanu", jako swoje narodowe święto, patrjotycznemi obchodami we wszystkich miastach i miasteczkach a w szczególności we wszystkich szkołach. Najwyższe wysiłki męstwa i ofiary walecznego narodu francuskiego okazały się daremne. Wróg wszedł do Pa-

---

kontury domostw w Szubinie. Kompanja szła w podwójnej tyraljerze. Pierwszą linję prowadził Leon Karlewicz, drugą, postępującą w odległości 70—80 mtr. za pierwszą, Antoni Pośpieszalski. Tuż za linjami tyraljerskiemi szosą szedł dowódca baonu Śliwiński, dwa działa Nieżychowskiego oraz kulomioty Nowaka.

Mrok zapadł już zupełnie, potęgowany gęstą mgłą, kiedy linja polskie podsunęły się na krótki dystans pod Szubskąwieś. Wtem padł wystrzał ciężkiej artylerji polskiej z kierunku zachodniego na Szubin oraz rozległa się jego detonacja w mieście. To było hasłem do rozpoczęcia walki. Artylerja nieprzyjacielska, widocznie niezorjentowana co do kierunku naszego ataku, rozpoczęła ogień w kierunku Rynarzewa. Nad wszystkiem dominował hałaśliwy grzechot karabinów maszynowych, a pękające szrapnele rozdzierały co chwilę mrok zapadającego wieczoru zimowego. Małe zagajenie po wschodniej stronie szosy Szubin-Nakło nie było przez Niemców obsadzone. Przeszedłszy przez zagajenie, otrzymała 2 komp. średzka silny ogień z karabinów ręcznych i maszynowych z cmentarza. Pomimo to parły linje nasze w podskokach naprzód, to schylały się w gradzie kul ku ziemi. Niemcy nie wytrzymali naszego natarcia i wycofali się ze swych pozycyj. W tym czasie otworzyła również i nasza artylerja ogień na Szubin.

Około godz. 15 zajęła 2 komp. średzka cmentarz szubiński. Nasi, przypuszczając, że w kapliczce na cmentarzu znajdują się Niemcy, rzucili do jej wnętrza kilka ręcznych granatów. Okazało się jednak, że leżało tam jedynie około 20 powstańców, poległych w potyczce z dnia 8 stycznia 1919. Byli oni zupełnie nadzy, pożgani, z roztrzaskanemi głowami i rozdartemi brzuchami. Widok taki doprowadził naszych do wściekłości, parli więc tem natarczywiej naprzód, aby pomścić śmier swych towarzyszy broni.

Kulomioty Nowaka wysunęły się tymczasem naprzód. Po krótkim czasie osiągnęła jednak 2 ga komp. średzka jego pozycję i postępowała wspólnie z nim, docierając tym sposobem do pierwszych zabudowań w mieście. Tu poległ pierwszy powstaniec z 2 komp, średzkiej, Stanisław Krotofil z Dzierzchnicy. Część kompanji z Leonem Kasprowiakiem na czele oczyściła z Niemców Szubińskąwieś, podążając w kierunku mostu na Gąsawce i dworca, druga zaś część skierowała się do miasta, pędząc Niemców w ciemne jego ulice, orjentując się przytem hasłem: „Gąsawa". Zaczęły się walki uliczne, tu i ówdzie padł z domu strzał, detonował granat ręczny. Niemcy ostrzeliwali nas nawet z balkonu lazaretu, znajdującego się po lewej stronie ulicy — nasi jednak wtargnęli do jego wnętrza i ich stamtąd wyrzucili.

W czasie tym około godz. 16.30, wrzała jeszcze zacięta walka w pobliżu cegielni przed miastem o pozycje artylerji niemieckiej, która już zamilkła. Tymczasem postępowali nasi szybko ulica za ulicą i opanowali zupełnie miasto. Najzaciętsza walka wrzała koło kościoła ewangelickiego i poczty, gdzie zabarykadowali się byli marynarze niemieccy. Trwała ona przeszło godzinę, ale wypędzony stamtąd granatami ręcznemi, musiał się wróg poddać. Podczas tych walk ulicznych poległ drugi powstaniec z 2 komp. średzkiej, Bernard Kozłowski z Czerlejna. Ciężko ranni zostali: Antoni Ławniczak i Ignacy A-

ryża i w dawnym pałacu królów francuskich w Wersalu święcił uroczyście swój triumf. Tam obwołano króla pruskiego, Wilhelma I-go, cesarzem Zjednoczonych Niemiec.

Dwie bogate prowincje Alzacja i Lotaryngia zostały zagarnięte przez Prusy i do nich wcielone. Niedość na tem; narzucono zniszczonej wojenną pożogą Francji obowiązek wypłacenia kontrybucji w kwocie 5 miljardów franków w złocie, z zastrzeżeniem, że, póki ten rachunek nie będzie uregulowany, wojsko pruskie z kraju zajętego się nie wycofa. O żadnym odszkodowaniu nie było mowy. Szkody poniosła tylko Francja — a Prusy nie na to odniosły zwycięstwo, żeby do niego dopłacać, lecz żeby brać. Patrjotyzm narodu francuskiego znalazł piękny wyraz w odruchu, na który — jak dziś widzimy — wróg jego nie umiałby się zdobyć. Ażeby niezwłocznie pozbyć się najeźdcy, cała Francja zbierała złoto. W jakże krótkim czasie z napchanemi workami Prusacy musieli wróció do swego wzbogaconego Vaterlandu. Francuzi przystąpili do ciężkiej, żmudnej pracy odbudowania zrujnowanej Ojczyzny i jej dobrobytu

Minęło 40 kilka lat pokoju. Republika francuska wygoiła swoje rany i stała się znowu mocarstwem potężnem, choć nie groźnem dla nikogo z sąsiadów. Natomiast cesarstwo niemieckie, upojone odniesionemi triumfami, nie miało już żadnej miary dla swych ambicyj Już teraz o zaskoczeniu nie mogło być mowy; świat musiał się przygotować na wszelkie ewentualności. Wiedział o tem, że skarb wojenny w Szpandawie nietknięty czeka od czasów Sedanu na dyspozycje następcy Moltkego. To też, gdy padły pierwsze iskry europejskiej — a raczej światowej pożogi, Niemcy wyprzedziły wszystkie inne mocarstwa na terenie walki. A tym terenem znowu nie była ziemia niemiecka, lecz najprzód neutralna Belgja. Ten akt niczem niewytłumaczonej „agresji" stał się początkiem i hasłem powszechnej mobilizacji tych wszystkich państw, którym Niemcy „opancerzoną pięścią" groziły. Tylu wrogów zmobilizować przeciw sobie i zjednoczyć nie zdołał dotąd żaden władca świata. A jednak Niemcy wyszły z tej zawieruchy obronną ręką. Spustoszenie wojenne ominęło prawie całą ziemię niemiecką, srożyło się natomiast w krajach sąsiednich. Ale na pustkowiu zabłysło słońce wolności. Jeden zaborca powalił drugiego i w końcu sam musiał się ratować.

Jak spustoszenie wojenne nie przeniosło się za niemiecki kordon graniczny, tak i drugi traktat wersalski nie zabrał Niemcom ani kawałeczka rdzennie niemieckiej ziemi. Zadekretował tylko oddanie tego, co zagarnęli innym poprzednio: „Redde, quod debes." To chyba minimum żądań, gdy chodzi o zaborcę tak nienasyconego. Nie nałożono na niego żadnej kontrybucji. Domagano się tylko odszkodowania za wyrządzone straty, a oto i tego w ciągu lat 18 nie zdołano otrzymać. Ileż od tego czasu zwyciężony podpisywał traktatów, a wszystkie darł, jak owe „świstki papieru", któremi podpalił pożar światowy! A jednak nie ustawał i nie ustaje w lamentach, zrzucając z siebie odpowiedzialność za wywołanie wojny, przedstawia się jako żałosna wojny tej ofiara.

Taka to jest różnica charakteru narodów — taka różnica między Francją a Niemcami

Zaślubiny z Bałtykiem

Święto polskiej floty wojennej

Dnia 10 lutego obchodziła Polska 17 rocznicę swoch zaślubin z Bałtykiem. W dniu tym odbył się na boisku sportowem na Oksywiu uroczysty apel poległych. Na placu ustawiły się półkolem delegacje oddziału wojska lądowego, Przysposobienia Wojskowego oraz organizacyj b. wojskowych ze sztandarami. Na rogach placu, oświetlonego reflektorami, płonęły stosy drzew.

---

drian z Piczkowa, lżejsze rany odnieśli p. i. Stanisław Strauchmann, Stefan Bylebył, Franciszek Dembiński.

Miasto było oswobodzono z Niemców około godz. 18,30. Niemcy zajmowali jednak jeszcze dworzec na prawym brzegu Gąsawki. Około godz. 19 wyszedł tam pluton Leona Kasprowiaka wraz z oddziałem Beutlera, aby go zająć. Ustawiwszy się koło wieży wodociągowej, otwarły nasze oddziały ogień na dworzec, ogień trwał około 5 dni, poczem zaatakowano Niemców w brawurowem natarciem na bagnety i ręczne granaty i wyparto ich z zajmowanych pozycyj po krótkiej, lecz zaciętej walce, zabierając licznych jeńców, moc broni i amunicji.

Reszta 2 kompanji udała się z kapralem Wulertem do pozycji artylerji niemieckiej i przywiozła stamtąd 2 armaty polowe, które ustawiono przed pocztą.

W niedzielę, dn. 12 stycznia 1919 o godz. 4 rano obsadziła 2 komp. średzka dworzec szubiński i zajmowała go aż do południa dnia 13 stycznia 1919. Nasi powstańcy byli upojeni zwycięstwem i chcieli koniecznie uderzyć na Bydgoszcz, skąd Niemcy wysyłali na Szubin pociągi pancerne. Aby przed ich atakami zabezpieczyć miasto, uszkodził dnia 12 go stycznia 1919 popołudniu ppor. Józef Sulerzyski tor kolejowy w pobliżu Kołaczkowa. Detonacje spowodowały alarm całej załogi szubińskiej oraz zwróciły uwagę artylerji nieprzyjacielskiej, która oddała kilka strzałów na miasto, nie wyrządzając jednak żadnej szkody. W dniach następnych zajęła 2 kompanja średzka Rynarzewo, które trzymała aż do dnia 25 stycznia 1919.

Dzień 11 stycznia 1919 był dla 2 kom. średzkiej dniem mocno krwawym a zarazem i chlubnym. Krew synów powiatu średzkiego wsiąkała w ziemię szubińską... Ból ogarnął liczne serca rodzin, bo krwawe żniwo zebrała śmierć...

Więc nietylko warto, ale jest naszym obowiązkiem zawsze wspominać o tych, którzy, narażając swe życie, wywalczyli zwycięstwo. Dzisiaj, gdy Polska Zjednoczona ma silną armję, trzeba i nam wystąpić i głośno wołać, że jej godni jesteśmy, bo, nie lękając się następstw, zmierzyliśmy się z stokroć silniejszym wrogiem. Wówczas, podczas walk styczniowych, nie odgrywały większej roli omszałe epolety z zaborcych armij, a wodzami byli ludzie z inicjatywą, z zdrową znajomością wojska i z sercem.

Po odebraniu raportu przez adm. Unruga wśród podniosłego nastroju odczytano listę poległych na polu chwały marynarzy, poczem orkiestra odegrała „Marsza żałabnego" i hymn narodowy.

Tak co roku obchodzić będzie flota wojenna Polski swoje święto zaślubin z morzem na dowód, że obrona wybrzeża i naszych morskich dróg komunikacyjnych ma dla naszego państwa olbrzymie znaczenie i że morze jest tym jedynym czynnikiem, który może nam zapewnić łączność z całym światem. Naród rozumie zagadnienienie i potrzebę silnej floty wojennej, nie szczędzi też ofiar na Fundusz Obrony Morskiej. Jeżeli w czasach tak powszechnej nędzy zdołaliśmy dotychczas zebrać **5 miljonów złotych** drogą dobrowolnych ofiar na Fundusz Obrony Morskiej, to jest to znak wyraźny, że dzisiejsze społeczeństwo polskie docenia w całej pełni znaczenie morza w naszem narodowem i państwowem życiu.

Entuzjazmem dla spraw morskich stworzymy w przyszłości taką flotę wojenną, która będzie nietylko naszą obroną, ale i naszą dumą. Tylko nie ustawajmy w tym świętym zapale dla morza, dla stworzenia silnej floty wojennej, dla zbudowania i utrwalenia naszej potęgi na morzu.

„Na morze" — oto hasło które powinno nam ciągle przypominać nasze wielkie obowiązki i nasze doniosłe zadenie, jakie mamy do spełnienia względem naszej jeszcze tak młodej a już tak pięknej wojennej floty.

Ruch towarzystw powstańczych.

Z walnych zebrań T. U. P.

W dniu 31 stycznia odbyło się walne zebranie Tow. Uczestn. Powstania Wlkp. 1918/19 im, Ignacego Paderewskiego **w Buku** przy licznym udziale członków. Zarząd za gorliwą pracę został jednogłośnie bez zmian wybrany na rok następny.

W dniu 12 stycznia odbyło się walne roczne zebranie Tow. Uczestn. Powstania Wlkp. 1918/19 **w Wielichowie**.

W tym roku obchodzi Towarzystwo 15-lecie swego istnienia.

Zarząd został wybrany w tym samym składzie na rok następny.

W dniu 24 stycznia odbyło się roczne zebrabranie Tow. Uczestników Pawstania Wlkp. 9818/19 **w Koźminie**. Zebraniu przewodniczył honorowy prezes druh Wyduba. Zarząd został w tym samym składzie jednogłośnie wybrany z prezesem Warkockim na czele na rok następny.

W dniu 7 lutego odbyło się walne roczne zebranie Tow. Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 **w Gnieźnie** przy licznym udziale członków.

Zarząd z prezesem Chudasiem został jednogłośnie bez zmian wybrany na rok następny.

Z życia Tow. Ucz. Powstania w Środzie

Bardzo ruchliwe jest życie i działalność Tow. Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 w Środzie. W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego Towarzystwo odbyło 8 zebrań plenarnych i 14 posiedzeń zarządu. Podobnie jak w innych latach, tak i w tym roku Towarzystwo urządziło uroczysty obchód rocznicy powstania wielkopolskiego, który wypadł wspaniale. Na grobach poległych powstańców złożono w dniu rocznicy wieńce. Uroczysta akademja z wykładem prof. Pomykaja urozmaicona była pięknemi występami muzycznemi i deklamacjami. Towarzystwo odnowiło własnemi funduszami groby powstańców z 1831 i 1863 roku. Przed każdem zebraniem Towarzystwo urządza strzelanie o mniejsze nagrody. Raz w roku odbywa się dziesięciodniowe, duże strzelanie dla powstańców i miejscowego ogółu.

Towarzystwo opiekuje się swymi bezrobotnymi, napotykając jednak na duże trudności u władz w poszukiwaniu dla nich pracy. Mało zrozumienia i współczucia mają pewne koła dla bezrobotnych powstańców.

Zebranie Powstańców i Wojaków w Bydgoszczy

Zebranie odbyło się przy udziale **68** członków. Uczczono na wstępie pamięć śp. Ksawerego **Kar**pusa. Przewodnictwo objął prezes oddziału powiatowego por. Bessert. Placówka wzrosła o 13 członków. Dotychczasowy zarząd wybrano — bez zmian. Prezesem jest p. Liebthal, wiceprezesem p. Majcher, p. Błaszkiewicz — sekretarzem, p. Berner — skarbnikiem, komendantem — p. Kapłoński, referentem oświatowym p. Mikołajczyk.

Ważne dla bezrobotnych

Bardzo często bezrobotni legitymują się w Sądach, w wypadkach wytoczenia im sprawy o eksmisję, dowodem zarejestrowania — sądząc, że dowód zarejestrowania jest dowodem pozostawania bez pracy. W interesie bezrobotnych wyjaśniamy, że dowód zarejestrowania nie jest dowodem pozostawania bez pracy, a zatem bezrobotni w sprawach eksmisyjnych obowiązani są przedkładać w Sądach poświadczenia Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy o pozostawaniu bez pracy, gdyż tylko takie poświadczenia mogą uchronić bezrobotnych przed grożącą im eksmisją.

Walne Zgromadzenie LOPP.

Walne Zgromadzenie Poznańskiego Obwodu Miejskiego LOPP odbędzie się we czwartek, dnia 25 lutego br. o godz. 18 tej w Ratuszu, sali Rady Miejskiej.

W myśl obowiązującego Statutu LOPP Koła wysyłają po jednym delegacie na Walne Zgromadzenie.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia.

1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu za rok 1936: a) z działalności, b) kasowe. 5) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej. 6) Uchwalenie programu prac i budżetu na rok 1937. 7) Wybory: a) uzupełniające do Zarządu Obwodu Miejskiego, b) pełne do Komisji Rewizyjnej, c) delegatów na walne zgromadzenie Zarządu Okręgu Wojewódzkiego. 8) Wnioski kół nadesłane do Obwodu Miejskiego na 5 dni przed walnem zgromadzeniem. 9) Wolne głosy.

Zarząd.

Zgon ubogiego powstańca

W dniu 5 bm zmarł powstaniec wielkopolski z 18/19 r. Piotr Jerzyński, chorujący od przeszło roku na gruźlicę płuc.

Rodzina Jerzyńskiego, składająca się z żony i 9 dzieci, znalazła się od dłuższego czasu w rozpaczliwych warunkach materjalnych. Miejscowy oddział Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego wystąpił z publicznym apelem o pomoc dla Jerzyńskiego. Rozpoczęta akcja nie pomogła już zmarłemu, ale zainteresowała społeczeństwo losem 9-ga dzieci.

O zainteresowaniu świadczył udział w pogrzebie niemal całego społeczeństwa Jarocina z towarzyszami walk na czele.

Zmiana rozporządzenia

o Krzyżu i medalu Niepodległości

Poseł W. Sławek zgłosił do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Krzyżu i medalu Niepodległości.

Zmiany polegają na przedłużeniu okresu zgłoszeń o nadawanie Krzyża i medalu do 30 IV. b. r. oraz na powołanie sądu honorowego, którego zadaniem będzie orzekanie utraty odznaczenia za czyny, nie licujące z honorem.

Wydawca i red. odpow.: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Telef. 24-96. Konto P. K. O. 204 566
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par, księgarnie i kioski

Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św. Łazarska.

Konto Pocztowe rozrachunkowe 27 Poznań 1.

Czcionkami Drukarni Św.-Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.